

Głos Wąbrzeski

nr. 55

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, wtorek dnia 12 maja 1936 r.

Rok 17



Bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie istnieją. Świadczą o prawdzie, że prawa wielkości są inne, niż prawa małości.

(Z przemówienia Józefa Piłsudskiego na Wawelu przed trumną Juliusza Słowackiego).

Zaległa wśród nas przejmująca cisza... Cisza żalu, lecz i wielkiej powagi i godności. Cisza, na którą zdobywa się tylko największy ból, gdy już nie znajduje ujścia w łzach i zawodzeniach, gdy targa wnętrznościami, uciska serce, tłoczy się w mózgu — ale swe doznania bolesne przeżywa w największym skupieniu, w majestacie powagi.

Ogrom straty, jaką ponosi Polska i ogrom Człowieka, który odszedł w zaświaty — złączyły się w naszym wewnętrznym odczuwaniu tak silnie, że zabrakło nam tchu w piersi, by głośno zawodzić że powstrzymane zostały łzy, by spływały z naszych oczu.

Największa postać, którą zna tysiąclecie Polski, zamknęła oczy na wieki. Z pomroki dziejów naszych wylaniają się postacie wielkie. Historia nasza mówi o czynach i sławie wielkich królów i wodzów. Znają dzieje stulecia niewoli naz. opromienione aureolą. Żyliśmy w mrokach zaborów wspomnieniami o wielkości i pięknie Tadeusza Kościuszki, Józefa Poniatowskiego, Henryka Dąbrowskiego, Romualda Traugutta. Ale zawsze z temi symbolicznymi postaciami, towarzyszącymi pokoleniom w ich drodze poprzez wiek niewoli, łączyła się w nas świadomość smutku i żaloby Wal czyli o Wolność i Niepodległość u schyłku bytu niepodległej Polski, walczyli potem, gdy ziemie polskie były skute obręczą ucisku — ale kajdan nie zdołali rozkuć... spalali się na popiół na ołtarzu idei.....

Wielkość Józefa Piłsudskiego widzieliśmy my żywi, widzieliśmy w tem, że Jego życie i Jego czyn stworzył nam to wszystko, czem teraz oddychamy czem żyjemy. W Jego sercu i duszy ogniskowało

się to wszystko, co przeżywa Naród i Państwo. On był prapoczątkiem i On spełnieniem tego, o czem marzyli dziadowie, co modlili się nasi wieszczowie za czem tęskniły dusze, spowite w mrokach niewoli.

I dziś, gdy to, co w Nim było ziemskie, mamy oddać ziemi polskiej — czyż jest w Polsce człowiek, któryby sobie nie uświadamiał Wielkości? Czyż trzeba ci, obywatelu, od Olzy po Dźwinę, od Karpat po Bałtyk, tłumaczyć Jego zasługi? Czy sięgać do reminiscencyj historycznych, odtwarzać bieg Jego życia, podkreślać nieudolnym słowem, co wniosło to życie w byt i przyszłość Polski?

Jeśli zapytasz, obywatelu, swego własnego serca i sumienia, czyż nie powie ci ono — bez względu na to do jakiej warstwy społecznej należysz, jaki zawód uprawiasz, jakie przekonania wyznajesz — coś stracił z chwilą, gdy na wieki zamknął oczy Józef Piłsudski....

Józef Piłsudski mówi...

Gdy sobie przypomnę obraz Polski, wyglądającej wśród ciężkiej wojny, jak nędzarz obdarty i wyzuty ze wszystkiego, nie mogę, moi panowie, oprzeć się uczuciu dumy, że to przemijające jakoby państwo zwycięsko wyszło ze wszystkich prób przelamując tyle przeszkód postawionych na drodze jego rozwoju.

Nietylko zwycięsko zakończyliśmy wojnę, posiadamy nietylko wojsko, którego nam nieraz zazdroszą.

Więc, czyż można przypuszczać, że Polska, wychodząc zwycięsko z tak ciężkiej próby, przelamując ciężkie nieraz przeszkody, nie będzie dawała sobie rady w łatwiejszych warunkach? Nie!

I w swem sumieniu i swem sercu znajdziesz drogowskaz w chwili gdy spojysz na czarną krepą obwiedzione flagi narodowe.

Życie idzie naprzód.

Kornie schylisz czoła i hołd złożysz pamięci Odnowiciela Państwa i Ojca Narodu, a zarazem w głębi duszy złożysz ślubowanie.

Każdy z nas z osobna w Narodzie i wszyscy razem idąc będziemy w przyszłość, każdy nasz krok znacząc szlakiem tych ideałów, dla których żył i walczył, cierpiał i radował się Józef Piłsudski.

Każdy z nas z osobna i wszyscy razem będziemy strażnikami tego skarbu, który z mroków niewoli dobył Józef Piłsudski — strażnikami znicza, który rozpałił Wskrzesiciel Wolności. Strażnikami mocy i godności Państwa nazewnątrz i nawewnątrz granic.

— „Prawa śmierci i prawa życia — przekazał nam Józef Piłsudski jakby swój testament, gdy stanąwszy nad doczesnymi szczątkami wielkiego twórcy „Króla — Ducha“, zastanowił się nad życiem i śmiercią — są bezwzględne i bezlitosne. — Żyło ludzi mnóstwo i wszyscy pomarli. Pokolenia za pokoleniami, żyjące codziennem życiem, zwykłym lub niezwykłym, do wieczności przechodzą, pozostawiając po sobie jeno ogólne wspomnienia. Wspomnienia imion niema i nazwisk. A jednak prawda życia ludzkiego daje nam i inne zjawiska Są ludzie i są prace ludzkie tak silnie i tak potężne, że śmierć przezyciężają, że żyją i obcuja między nami“.

Żyć i obcować między nami będzie i przez pokolenia cała idea, którą ucieleśnia żywot Józefa Piłsudskiego.

Ślubujmy, że idea ta w naszej duszy i naszym sercu płonąć będzie tym samym żarem, który w pokolenia, zrodzone u schyłku niewoli, tchnął — pokolenie, zrodzone u schyłku niewoli, tchnął —

Co słychać?

+ Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu 8 bm. delegację Instytutu Bałtyckiego w składzie Wojewoda Kirtiklis, prezes Kożuchowski, sen. Chrzanowski, prezes Łacki, kurator Polak i dyr. Borowik. Delegacja przedstawiła Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej kulturalno-oświatowe potrzeby Pomorza.

Z ZAGRANICY

+ W niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 16,50 przybył do Genewy p. minister spraw zagranicznych Józef Beck.

+ Posiedzenie Rady Ligi Narodów, które wyznaczone było na poniedziałek o godz. 10,30 odroczone zostało do godz. 17-ej tego samego dnia. Minister Eden, który będzie przewodniczył sesji, przybył w niedzielę rano do Genewy. Delegat włoski baron Aloisi przyjechał do Genewy o godz. 16-ej. Paul Boncour przybędzie dzisiaj rano.

+ Azana został obrany prezydentem Hiszpanji uzyskując 754 głosy na 846 głosujących.

+ Po zakończeniu tradycyjnie co roku urządzanego w Paryżu pochodu ku czci Joanny d'Arc doszło do zamieszek wśród publiczności, stojącej wzdłuż ulicy Rivoli. Wznoszono podburzające okrzyki. Zmuszona do interwencji policja aresztowała około 60 osób.

+ Sytuacja w Palestynie uległa pewnej poprawie. Doszło jedynie do demonstracji przed meczetem w Jaffie. Dzisiaj przybędą do Palestyny dwa pułki wojska angielskiego z Egiptu.

+ Na skutek ostatecznych wyników wyborów do parlamentu Rzeszy w dniu 29 marca br. wejdzie do Reichstagu 741 posłów.

+ W Monachium zmarł przeżywszy lat 56, znany filozof i socjolog niemiecki Oswald Spengler, autor głośnego dzieła „Untergang des Abendlandes”.

+ Donoszą z Charbinu Rząd Mandżukuo złożył wobec rządu ZSRR protest spowodowany z dnia 2 bm. kiedy 10 żołnierzy sowieckich wtargnęło na terytorium Mandżukuo na południe od Miczan.

+ Z Kowna donoszą: po dziewięcioletniej przerwie na dziewiąty i dziesiąty czerwca wyznaczono wybory do sejmu litewskiego — Ordynacja wyborcza została ogłoszona 9 maja.

+ Na zebraniu publicznym admirał brytyjski sir Roger Keye oświadczył, że wbrew różnym pogłoskom flota brytyjska panuje dotychczas na morzu śródziemnym i gotowa jest do odparcia wszelkiego napadu. Wyspa Malta pozostanie nadal bazą floty brytyjskiej na morzu śródziemnym.

+ Znany pilot sowiecki Szewczenko wzniósł się na samolocie otwartym do stratosfery, osiągnął wysokość 11,000 m.

Król włoski cesarzem Abisynji

RZYM. Całe Włochy świętują uroczyste ogłoszenie króla włoskiego cesarzem Abisynji. We wszystkich miastach, gdzie znajdują się główne garnizony oddano 101 strzelów armatnich. W kościołach duchowieństwo odprawia nabożeństwa dziękczynne oraz śpiewy Te Deum.

RZYM. Na całym obszarze Włoch wieczór sobotniejszy miał przebieg równie uroczysty, jak w Rzymie. W Neapolu zebrały się tłumy przed pałacem królewskim, wydają okrzyki na cześć następcy tronu. W Medjolanie, Turynie, Wenecji i we wszystkich innych miastach zbrane na placach i ulicach tłumy słuchały nadawanej przez głośnik proklamacji cesarstwa włoskiego w Abisynji.

ADDIS-ABEBA. Agencja Stefani donosi, iż wszystkie poselstwa zwróciły się do dowództwa włoskiego z prośbą o wyznaczenie oddziału wojska w celu ochrony gmachów poselstw. Życze nie to niezwłocznie wykonano. Wydało bardzo surowe zarządzenia przeciwko bandytom. w posiadaniu których znaleziono przedmioty zrabowane podczas rozruchów.

Bank etiopski rozpoczął pracować. Talary wymieniane są na liry. Marszałek Badoglio wydał nową odezwę do ludności, wzywającą do utrzymania spokoju.

Wczoraj gubernator Addis Abeby Giuseppe Botai objął w posiadanie pałac cesarski, w którym ulokowano urząd gubernatorski Addis Abeby.

RZYM. Agencja Stefani podaje, że w raidzie z Dessie do Addis Abeby brało udział 5,000 samochodów ciężarowych z wojskiem. W czasie całej drogi, wynoszącej 400 klm. wśród fatalnych warunków i na wysokości, dochodzącej do 5,000 m., tylko 12 samochodów musiało zatrzymać się wskutek uszkodzeń, lecz i one po naprawieniu udały się w dalszą drogę.

NAIROBI. Ze stolicy Kenji wysłano samolotami wojska tubylcze na granicę, aby zapobiec napływowi uchodźców z Abisynji.

GENEWA. Charge d'affaires włoski zawiadomił sekretarza generalnego Ligi Narodów o dekreście rządu włoskiego w sprawie aneksji Abisynji.

RZYM. Według krążących pogło-

sek król włoski wydać ma z okazji przyjęcia tytułu cesarza Abisynji dekret amnestyjny.

BIALGRÓD. We wsi Svilanac w Bośni doszło pomiędzy miejscowymi wieśniakami do bójki na tle sporu o wojnie - włosko abisyńskiej. Część włoskich wypowiedziała się za Abisynją, część za Włochami. Jeden z włoskich został w boju ciężko ranny.

Negus w Palestynie

HAIFA. W piątek z rana zawiązał do przystani w Haifie krążownik „Enterprise”. Cesarz, cesarzowa, ras Kassa i świta w strojach narodowych abisyńskich zostali powitani przez burmistrza i dostojników Haify. Cesarz wraz z otoczeniem i eskortą udał się natychmiast na dworzec morski do pociągu idącego do Jerozolimy. W dwie godziny po odjeździe cesarza trwało jeszcze wyładowywanie bagażu, zawierającego skrzynie ze złotem, materjały odzieżowe itp. Skrzynie wyładowane z okrętu zajęły 4 metry wybrzeża, piętując się na wysokość wzrostu ludzkiego. Bagażu tego strzeże pilnie policja.

JEROZOLIMA. Negus z rodziną w otoczeniu świty przybył specjalnym pociągiem do Jerozolimy. Na dworcu powitali Negusa dowódcy wojsk lotniczych obszaru mandatowego i okręgowy komisarz Jerozolimy. Z dworca Negus wraz z rodziną udał się do zarezerwowanych dla niego apartamentów w starej dzielnicy miasta.

JEROZOLIMA. Na drodze ze stacji do hotelu witało owacyjnie Negusa 3,000 ludzi. Negus odpowiadał na powitanie tłumów ze smutnym uśmiechem na twarzy. Komitet arabski, kierujący strajkiem, przygotował 10 samochodów dla Negusa i jego świty, aby strajk w niczem nie przeszkodził gościom abisyńskim.

JEROZOLIMA. Cesarz abisyński w udzielonym wywiadzie prasowym oświadczył, że z ciężkim sercem zdecydował się na zaniechanie nierównej wojny i że uważa on za bardziej wskazane bronienie sprawy swego kraju w Genewie.

Oświadczenie swoje zakończył Negus apelem o sprawiedliwość i wzięcie w obronę słabego narodu.

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Jerozolimy, że w otoczeniu Negusa oświadcza, że Negus uda się do Genewy, aby osobiście bronić sprawy Abisynji przed Radą Ligi Narodów.

POLACY Z NIEMIEC Z HOŁDEM DO WILNA.

BERLIN. Dnia 9 bm. wyjechała do Wilna delegacja ludności polskiej w Niemczech z kierownikiem naczelnym Związku Polaków w Niemczech dr Janem Kaczmarkiem, zabierając ze sobą sztandar naczelną organizacji Związku Polaków w Niemczech.

STRZAŁ W TEATRZE

TORUŃ. W niedzielę w nocy w rekwizytorni Teatru Ziemi Pomorskiej

wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Po skończonym przedstawieniu jeden z najmłodszych artystów Teatru 20-letni Sergjusz Miłus, występujący pod pseudonimem Jerzy Allan, spowodował wystrzał. Kula trafiła go w pierś. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Zmarły był ogólnie lubiany przez dyrekcję i kolegów i zawarł kontrakt z Teatrem Ziemi Pomorskiej na przyszły sezon.

— + —

HENRY BORDEAUX
**ZABAWA
W MORDERSTWO**
POWIEŚĆ
PRZEKŁAD AUTORYZOWANY Z FRANCUSKIEGO

11)

— Jeżeli zajdzie potrzeba, wzmocnię je ogniskiem na drugim końcu polany.

— Zaprząszysz ogień w lesie? Co powiedzą na to właściciele?

— Wynajęłam ludzi do pilnowania. Między sosnami ukaże się księżyc.

— Obmyśliłaś rzeczywiście wszystko. Ale co za wybujała fantazja, kiedy możnaby poprostu zjeść w domu!

— Zapominasz o konieczności wywołania nastroju.

Roger-Bernard, który starannie zamykał drzwi do sali jadalnej, odwrócił się zaniepokojony, oczekując nowego podstępu:

— Nastroju? — powtórzył, nie rozumiejąc, na wszystko przygotowany.

— Tak, nastroju zbrodni.

— A, przepraszam cię, Ethel, dałaś mi słowo, że podczas jedzenia nie będzie mowy o zbrodniach.

— To też dotrzymam go. Ale nie zabronisz, żeby promienie księżycowe tańczyły po gazonie, niby sylfidy, a żeby drzące płomyki świec sprzyjały ukazaniu się zjaw, a sowy krzyczały w lesie. Dużą wagę przywiązuję do słów.

— One cię nie zawiodą. Jest ich moc.

— Ich krzyk jest ponury. Uchodzi za zwiastuna śmierci. Cienie Lassalle'a i Heleny Dönniges

powatują się również, ażeby mi przyjść z pomocą. Będiesz tak uprzejmy i opowiesz ich historię naszym gościom?

— Za nic w świecie.

— Ależ tak. Ja bardzo cię proszę. Znasz ją doskonale i będzie się bardzo podobała.

Roger-Bernard nie mógł powstrzymać się od uśmiechu. Tym razem został rzeczywiście pobity i lepiej już było zachować dobrą minę przy złej grze:

— Ethel, jesteś wielką tragiczka. Twoja murder-party — czy wymawiam dobrze? — uzyska większą sławę w kronikach życia towarzyskiego, niż zabawy u lady Howart i księżnej Falize. Nasi goście nie wiedzą co ich czeka. Wyjadą stąd przerażeni.

— O to właśnie chodzi.

— Oto, co się dzisiaj nazywa przyjemną zabawą!... Czy Izabella jeszcze nie zeszła? Czy powiedziała jej o zmianie dekoracji?

— O, Izabella, mój drogi, nie zajmuje się już domem. Nie widuję jej prawie. Wyjeżdża ciągle swoim autem. Dopiero co wróciła i ubiera się nagiwał, co jest mi bardzo nie na rękę, bo jej pokój będzie mi potrzebny do drugiej zbrodni. Myśli tylko o swoich zaręczynach.

Czoło Rogera Bernarda zachmurzyło się na wzmiankę o zaręczynach, z którymi musiał pogodzić się wbrew woli. Z trudnością opanowywał niechęć, witając się z Jerzym d'Aigues, gdy spotykał go w towarzystwie Izabelli, co stało się dla młodej dziewczyny źródłem prawdziwych cierpień. Poprzedniego dnia zaryzykowała i zapytała ojca o powód tej niechęci. Nie dał, a może nie mógł dać odpowiedzi, tłumacząc się niedobremi przeczuciami i uprzedzeniem, które obiecywał zwalczyć. Ich do-

bre maniery i długoletnie przyzwyczajenie do wzajemnej uprzejmości nie pozwoliło przysłemu zięciowi dostrzec ukrytego dramatu między córką a ojcem.

Przejęty obowiązkami pana domu, które w tej chwili uważał za najważniejsze, zaniechał stałego tematu swych myśli i zajął się menu, próbując je z lekką ironją:

— *Truites sauvages à la nage*. Co oznacza ten żargon?

— To są pstrągi łososiowate. Pstrągi ze strumienia — na szaro.

— Trzeba było to napisać. Język kuchenny powinien być ścisły i prosty. Nasz maître d'hôtel wydaje mi się nafaszzerowany literaturą. Mam nadzieję, że nie czytuje twoich romansów kryminalnych... *Medaillons de ris de eau Sevigne*. A to co znaczy?

— Nie mam pojęcia, mój kochany.

— Zadzwoń, proszę, na maître d'hôtel.

— Chętnie, ale napewno jest już na polance.

Maître d'hôtel przyszedł na wezwanie i wyrecytował jednym tchem, jak lekcję:

— Panie hrabio, jest to forszlak cielęcy, posypywany bułką z jednej strony, smażony na maśle, podany z garniturem grzybków w śmietanie, całych pomidorów, spodów od karczochów, napełnionych zielonym groszkiem i plasterkami truflii.

— Hm! Ślinka mi idzie do ust. Możesz iść, mój przyjacielu, i staraj się, aby podano wszystko na gorąco w nowej sali jadalnej.

Maître d'hôtel wykonał posłusznie półobrót, a hrabia de Foix kończył lekturę:

— *Perdreaux rôtis sur canapé*. Doskonale: rozpoznam w tem moją zwierzynę. A wina? Co zrobisz, ażeby podegrzać Corton i ochłodzić Montrachet?

Odpowiedzialność przed Jego duchem

Niech żaloba i ból pogłębią w nas zrozumienie naszej — całego Narodu — odpowiedzialności przed Jego Duchem i przyszłymi pokoleniami.

Z orędzia Prezydenta Rzplitej
12 maja 1935 r.

Rok mija od czasu, gdy największy na przestrzeni całej naszej historii Człowiek odszedł od nas na zawsze.

się jednych nad drugimi”. (Rozkaz do armji 22 maja 1926 r.)

Musimy przecież stać się tymi, którzy — otrzymawszy Polskę silną i pewną życia — uczynić ją potrafią mocarną i szczęśliwą. Owa mocarność nie nazewnątrż się począć może, lecz w nas urosnąć, dojrzeć i trwać musi. Nie spłynie z nieba deszczem wiosen-

tego i szczęścia Polski. Że niepodobna tworzyć własnego dobra bez zapewnienia siły i trwałości własnego Państwa.

I to jest zdobycz największa Wielkiego Budowniczego Polski. Jeśli, jak tego pragnął — nie dokonało się odrodzenie duszy polskiej w dniach listopadowych 1918 r. — to spełniło się ono przez tragiczne przeżycia dnia 12-go maja r. ub. Wtedy to stanęło przed Narodem to całe, wielkie życie Wodza, życie oddane p racy nad od-

wróceniem karty historii ze smutnymi dla nas wspomnieniami, aby na przyszłość swobodniej, łatwiej i snadniej mogła być prowadzona nad rozwojem Polski”.

Tego dziedzictwa zmarnować nam nie wolno! Musi ono być rozbudowane i na wieki związane z działalnością każdego Polaka, by się nie powróciło z grobu srogie, straszliwe zapytanie: Cóżście z trudem żywota mego uczynili?

ODPOWIEDNIA CHWILA

Za białym milczeniem Belwederu, za ciszą krzyżyków żołnierskich na Rossie i w zamarmel echu srebrnych dzwonów ukryta została przeszłość, która jeszcze rok temu była teraźniejszością.

W rozmodlonem dzwonami Wilnie, przed czarną płytą Mauzoleum, pochyla się w milczącym holdzie tyśiączne tłumy. Hukiem armat przeleci nad miastem Imię tego, który „Gniazdo na skalach orla wybrał zamiast domu”.

W pierwszą rocznicę Zgonu cisza śmierci przepłynie znów nad Krakowem i Wilnem, nad całą Polską.

Nie przebrzmiały jeszcze echa dzwonów żałobnych, nie ucichł w myśli kościsty warkot werbla i nie za-

dziennych prac i zajęć. W szeregu tych, którzy niewypłakaną boleścią żegnali Wielkiego Marszałka w długiej, może największej pielgrzymce Polaków, jaką pamięta historia — daleko, na końcu stanęli młodzi.

Wiedzieli, że nie dostąpią jakże tragicznego zaszczytu trzymania warty przy jego trumnie, że nie oni poniosą Zwłoki Wodza na swoich barkach i nie dla nich otworzą się podwoje Belwederu, przez które pierwsi przeszli żołnierze w bojach zasłużeni. — krwią i bohaterstwem Józefowi Piłsudskiemu wierni. Było to słuszne i sprawiedliwe.

Pokolenie zrodzone w chwili wybuchu wielkiej wojny, roczniki od dziewiątego wzwyż, nowi ludzie bez odznaczeń wojennych i krzyży — zdawali sobie sprawę, że nie równać się im w jednym szeregu z żołnierzami Marszałka, szkoła charakterów, jaką stworzył im zmienny nurt życia lat powojennych, szukanie wiedzy, jakże często w źle opalanych i świecących tysiącem braków gimnazjach kresowych były jedynym chrztem bojowym tej młodej Polski.

Zdawali sobie sprawę młodzi że pokolenie, które pod Wodzą Józefa Piłsudskiego ustaliło krwią i najofiarniejszym wysiłkiem dzisiejsze granice Rzplitej, pod jednym warunkiem było szczęśliwsze, idąc w jednym szeregu z ukochanym Wodzem, kładąc nowe zręby przyszłości narodu ramię w ramię, od chwili wypełnienia pierwszego rozkazu przysłało z imieniem Piłsudskiego przyszłość Ojczyzny, wierząc niezłomnie w Jego wolę i pewność zwycięstwa.

Do wiary tej i miłości do pewnych ustaleń myślowych, młodzi musieli dojść własnymi drogami. Uroczystości imieninowe i defilady, akademje — szkolne i recytacje, nie były tym najprostszym argumentem, który do serc prowadzi bez zastrzeżeń.

Jednak 12-go maja 1935 roku nikt o lzy nie pytał, nikt łez nie liczył. Ta-



WARTA HONOROWA PRZY ZWŁOKACH ŚP. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

od czasu, jak zostaliśmy sami z Jego wielkim dziełem, z trudem i ukochaniem całego Jego żywota — troską, która stać się musiała troską całego Narodu, by ciężar udźwignąć, potrzebom sprostać, odpowiedzialności zadostę uczynić.

Zostaliśmy sami z dziejami, które od tego czasu już naszym wysiłkiem, naszą umiejętnością przewidywania, naszą wytrwałością tworzone być muszą. Jakżeś głębokim tętnem wybiły się te odczucia w takt niezapomnianego werbla, który raz w raz, coraz głębiej rozsuwał przed nami zasłonę, za którą żyliśmy spokojni, pewni, świadomi, że wielkie serce i wielki rozum w pałacyku belwederskim wszystkie nasze troski usunie, wszelkie nieprzemyslenia naprawi, nawet głupstwom, jakich w naszym życiu nie brakło, nie pozwoli na rzeczywistości polskiej zaciążyć. Potężna postać J. Piłsudskiego wystarczyła zawsze, by mocą Swą małość zasłonić, nieudolność współczesności genjuszem nadrobić, opieszalność w rozmachach przekształcić, brak odwagi w uміłowaniu ryzyka zamienić.

Przez długie wieczory żaloby wczytywaliśmy się w Jego wskazania, z głębin doświadczeń, których Mu praca dla Polski nie szczędziła, wysnuto, — z prawd, które z dotknięcia najboleśniejszych ran dobyte zostały. Aby nic z wielkiego dziedzictwa idei i trudu nie uronić, by się już nie mylić, nie błędzić. Bo już nikt błędów naszych nie naprawi, przewinień swoją mocą nie zgładzi. Bo na rzeczywistości i przyszłości wyciskać się ma piętno nasze własne.

Przeszliśmy raz jeszcze w myśli dzieje naszych wzlotów i uniesień i dzieje upadków, wielkiej ofiary i występków. W godzinach rozpaczliwych rodzic się poczęły godziny przestrogi.

Przeżyć je przyjdzie znowu i raz jeszcze nie ostatni w dniu 12 maja. Nietylko wspomnieć i przytoczyć, lecz właśnie przeżyć, żeby się naszą stały prawdą i naszym na codzień wskazaniem. By się serca nasze odmieniły i nie były jako te, w których myśl nie trwa ani godziny. By męstwo codzienne stało się prawem, a rozumienie rzeczy nie wedle upodobań naszych, lecz odpowiedzialności wobec jutra.

„Takimi byliśmy, gdyśmy ongiś wzięli Polskę, słańbuczką i drżąca, na swoje bary, by po znojach i zwycięstwach oddać ją współobywatelom silną i pewną życia. Lecz widzimy ją, niestety, w wiecznych swarach i kłótniach, w jakiejś rozkoszy panoszenia

nym, ani nie wejdzie z urodzajem zbóż, wypracowana i zrosniona być może jeno z entuzjazmem wiary i czy-



EKSPORTACJA Z BELWEDERU DO KATEDRY
Trumnę wynoszą z pałacu belwederskiego inspektorzy armji

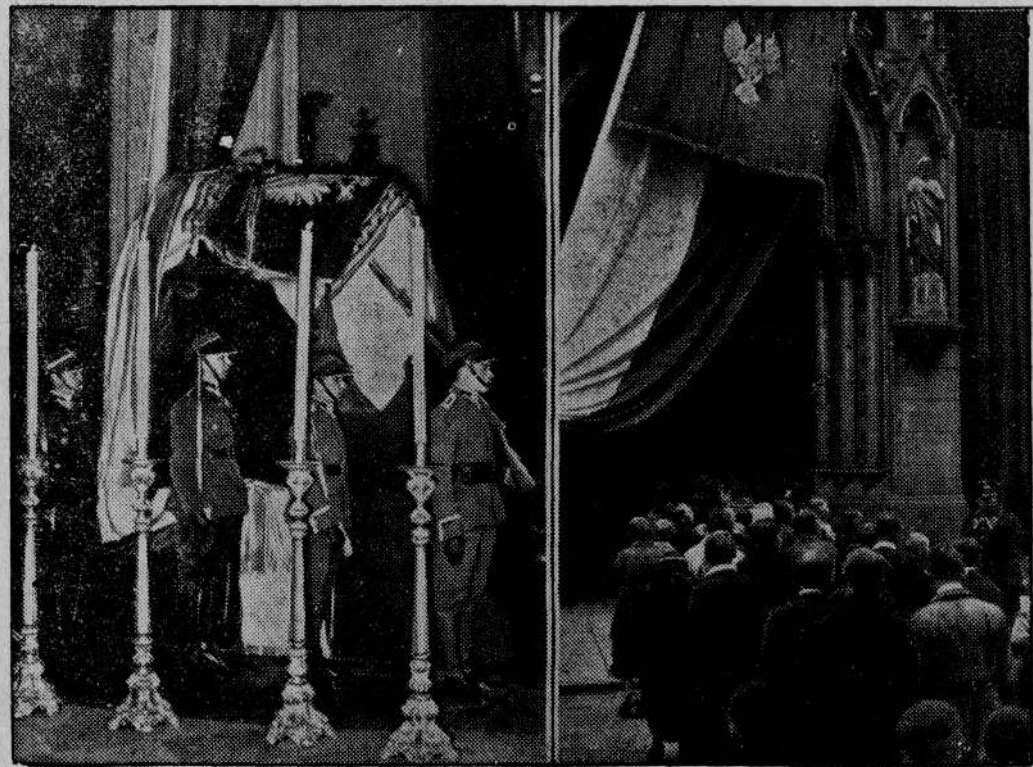
nu. Gdy stanie się nakazem myśli i pracy, działania każdej jednostki, każdego zrzeszenia, gdy nasze poczynania dyktowane będą nietylko interesem własnym, grupowym, lecz przede wszystkim interesem wielkości Polski.

Rozumiemy, że w czasach takich, jak obecne, trudno mówić o idei wielkości Państwa, gdy bieda zagląda do chat i poddaszy robotniczych. Ale Polska jako Państwo odrodzone poczęła się w jeszcze nędzniejszych warunkach, wśród stokroć większych trudności.

„I gdy czasy tak wielkie idą, co świat na inny zmieniają, to — proszę panów — czasy to nie są na miarę piersi tchórzyków, piersi łotrzyków. Muszą gdzieś iść czasy odrodzenia”.

Czasy obecne wymagają szczęśliwego męstwa, męstwa nie jednostek, tylko męstwa powszechnego. Jeżeli w warunkach obecnych trzeba odwagi, by mówić masom o wielkości Polski i wielkość tę w czynie realizować, to na tę odwagę współczesność zdobyć się musi. Wbrew wszelkim pozorom masy, — te właśnie głodujące masy — znacznie żywiej reagują na sprawy idei, niż doraźnej zdobyczy — mają bowiem wrażliwe serce i znacznie głębsze ujęcie rzeczy, niż to się wydawać może. Wiedzą one, że niepodobna myśleć o własnej szczęśliwości bez po-

tarl najzupełniej obraz tragicznej defilady, aczkolwiek życie upomniało się o swoje prawa, porywając ponownie wszystkich w wartki nurt co-



UROCZYSTOŚCI W KATEDRZE WARSZAWSKIEJ
Katafalk z trumną śp. marsz. Piłsudskiego, ustawiony w katedrze św. Jana. Z prawej strony: nieprzerwana kolejka ludzi wchodzi do katedry, by oddać hold zwłokom.



Z POGRZEBU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO
Trumna na lawecie armatniej w drodze na pole mokotowskie.

kim samym bólem i tak samo ściśnięciem sercem żegnali Komendanta ci, którzy z Nim ongiś po Polskę szli, jak i ci, którzy poznali Go na portretach, uczyli kochać z historii, a żegnali, słuchając reportaży radiowych i oglądając zdjęcia.

I może dlatego, ten niewidziany nigdy z bliska Wódz urósł w ich oczach do wartości symbolu, opromieniał legendą, stał się za życia świętością, Polską.

Cóż ślubować dziś srebrnej trumnie, która Wódza zabrała? Jakież słowem mają młodzi do niej przemówić, jeśli nie słowem zgody i pojednania, jeśli nie płynącym z głębi duszy przeświadczeniem, że właśnie teraz nadeszła odpowiednia chwila, ażeby zrzucić z siebie skamieniałą skorupę uprzedzeń grupowych i partyjnych, łącząc się w najsluszniej pojętym obowiązku: pracy dla Państwa.

Kiedy zabrakło dziś w Polsce Człowieka, który w sercu swoim odpowiedzialność za całą Polskę nosił, kiedy ciężar troski o losy Rzeczypospolitej spadł na barki każdego obywatela — młodzi przed innymi są powołani, ażeby unieść go z godnością, za punkt honoru i cel życia mając całość owej spuścizny, którą żołnierze Marszałka Piłsudskiego w przyszłości im przekażą.

Na granitowej płycie, za którą zamknięte będzie Serce Józefa Piłsudskiego, wyrzute zostało na pierwszym miejscu słowo: Matka. Józef Piłsudski wrócił Sercem tam, gdzie nie tylko wspomnienie młodości, ale i obowiązek synowski wzywał, aby nie być już Mocarzem i Wódcem, ale Synem.

W ciszy cmentarnej, w zadumaniu krzyżyków żołnierskich i płaczących brzoź na Rosnie zakwitnie jeszcze jedna legenda historii, dla dzisiejszych i przyszłych pokoleń.

Przed jej wielkością dziś i jutro młodzi winni chylić głowy w tej głębokiej wierze, że tylko ten, najbliższy sercem wszystkim Polaków rozdział dziejów, z młodego serca i krwi się zbudził i przez młody poryw szaleńców stał się prawdą.

Dlatego 12 maj w imię świetlanej pamięci Józefa Piłsudskiego winien wiązać jednością nie tylko dłonie — ale i serca. *Ryszard Kiersnowski.*

JÓZEF PIŁSUDSKI MÓWI

...Sztandarem nadziei niech będzie dla nas hasło wytrwałości, niezrażanie się trudnościami uporu.

Rodacy!

Dzień 12-go maja b. r. przypomni nam bolesną chwilę, która zabrała nam spośród żyjących największego i najzasłużeńszego kolo wywalczania niepodległości narodu polskiego, kolo budowy gmachu państwowego, a mianowicie chwilę, która rok temu zabrała nam Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego! Odszedł od nas, zostawiając nam w spuściznie Polskę — mocarstwo, z którym liczą się inne nawet największe państwa świata. Odszedł, ale czyny jego, ewangelja zawarta w jego pismach i duch jego pozostają zawsze z nami, krzepiąc naród nadzieją na lepszą przyszłość.

W dniu tym, w rocznicę zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego cała Polska obchodzić będzie uroczystości żałobne po budowniczym nawy państwowej i zjednoczyć się w holdzie ku nieśmiertelnemu wodzowi i czei wiekopomnego czynu.

W dniu tym nie wstrzymamy się od pracy. Poświęcimy tylko konieczny czas na zbiorowe uczczenie zasług bohaterskich.

Tu w Wąbrzeźnie pospieszymy o godz. 11-tej przed ołtarze Najwyższego Pana, aby odprawić modły żałobne, a o godz. 20-tej pospieszymy na uroczystą akademię żałobną, gdzie przemówi do nas sam Marszałek przez odczytanie wyjątków z jego dzieł, w których mieści się fundacyjny drogowskaz do podtrzymania, i utrwalenia dalszej budowy wielkości, sławy i czynów niezniszczalnych.

Uczcijmy godnie tę rocznicę! Pospieszmy wszyscy w zgodzie i harmonii na tę żałobną uroczystość!

KOMITET UCZCZENIA PIERWSZEJ ROCZNICY ŚMIERCI MARSZAŁKA JÓZEF PIŁSUDSKIEGO

Przewodniczący, Kalkstein, starosta powiatowy; Członkowie: Bulanda, Dyr. Gimnazjum; Cieszyński, Naczelnik Sądu Grodzkiego; Ks. Grzechowski; Pokorowski; Schwarz, burmistrz; Szalecki, kapitan; Szczuka Adam, Redaktor; Szust, notariusz; Ks. F. Zaremba, proboszcz; St. Żuralska.

KOMITET WYKONAWCZY:

Przewodniczący, Bulanda, Dyr. gimnazjum; Buchwald, prof. gimnazjum; Cieszyński, Naczelnik Sądu; Merk, nauczyciel; Pokorowski; Schwarz, Burmistrz; Szalecki, Kapitan; Szczuka Adam, Redaktor; Szust, notariusz; F. Zaremba, proboszcz; H. Żuralska.

Program uroczystości żałobnych

Dnia 12 maja.

Godz. 10-ta — Zbiórka oddziałów p. w., organizacji w. f. i stowarzyszeń na dziedzińcu szkoły powozecznej męskiej;

Godz. 10,30 — Raport.

a) z bronią:

- 1) Hufiec p. w. Gimnazj. Wąbrzeźno;
- 2) Hufiec p. w. Szkoły Doksz. Wąbrzeźno; pod dowództwem ppor. rez. Wasielawskiego Józefa.
- 3) oddziały Związku Strzeleckiego: Czystochleb, Myśliwiec, Wąbrzeźno Wałycz oraz ci junacy z innych oddziałów, którzy w dniu tym mają składać przyrzeczenie organizacyjne pod dowództwem podchor. Z. S. Grochowskiego Jana.
- 4) Placówka Związku Powst. i Woj. Wąbrzeźno,

5) Placówka Związku Rezerwistów Wąbrzeźno,

b) bez broni:

- 1) Hufiec p. w. Kobiet — Państw. Gimnazjum;
- 2) Oddział żeński Z.S. — Wąbrzeźno;
- 3) Drużyny żeńskie ZHP;
- 4) Drużyny męskie ZHP;
- 5) Związek Weteranów;
- 6) Związek Podoficerów Rezerwy;
- 7) Poczta p. w.;
- 8) Kolejowe p. w.;
- 9) Ochotnicza Straż Pożarna,

wreszcie inne stowarzyszenia rezerwistów i istniejące organizacje w. f. społeczne oraz Krakusi Z. R.

Dowódca całości ppor. rez. Golik Władysław.

Józef Piłsudski mówi...

...Zdawałem sobie zawsze sprawę z trudności i usiłowaniem mojem było zawsze budzić ambicję przelamywania tych trudności. Wyznaję całkowicie zasadę, która wypowiedział — najw. na świecie człowiek Napoleon Sztuką łamania przeszkód jest sztuka nieuwzględniania tego lub owego za przeszkodę. Niestety, u nas częstokroć ma się zbyt wiele myślowych, pojęciowych zawał. Często przystępuje się do przewyciężenia trudności z rozpaczą, zapalem, albo nie przystępuje się wcale. Tymczasem należy przede wszystkim usunąć te psychiczne — przeszkody. Potem należy czynić to, co jest najbardziej celowe. Jedne przeszkody obchodzi się, inne wprost się przelamuje, czasem trzeba mosty budować przez rzeki, czasem przelatywać ponad niemi. Ogromnie rozpowszechn. jest u nas pojęciowe wytworzenie przeszkód i panowanie słowa nad rzeczywistością. Na każdym kroku, jak ludzie tworzą fetysze, argumenty i przeróżne twory, które żyjąc życiem własnym, stają się potem dla ich twórców nieprzebytą zaparą. Jest u nas historyczny brak szerszej pracy realnej. Na zwięzonym polu pracy osiągamy ładne, bardzo ładne rezultaty. Skoro jednak społeczeństwo polskie przekracza te granice, cofa się już z przerażeniem przed każdą przeszkodą.

Godz. 11-ta — Żałobne nabożeństwo w kościele parafialnym;

Godz. 12-ta — Defilada na ulicy M. J. Piłsudskiego;

Godz. 12,30 — Zbiórka organizacji w czworoboku w rejonie Ubezpiecz. Społecznej, odebranie przyrzeczenia organizacyjnego i zakończenie uroczystości Hymnem Narodowym;

GODZ. 13,00

Trzyminutowa cisza na sygnał syreny. W czasie ciszy zatrzymanie stałego ruchu ulicznego, poszczególne osoby odkrywają głowy. Sygnałem zakończenia 3 minutowej ciszy będzie sygnał syreny.

Godz. 20-ta — Uroczysta akademja żałobna w lokalu p. Klimka.

- 1) Marsz żałobny — Fr. Chopin. (odegra orkiestra strzelecka.
- 2) Przemówienie żałobne.
- 3) Hymn orkiestra.
- 4) Milczenie — (werble).
- 5) Kosiarz, odśpiewa Tow. Lutnia.
- 6) Deklamacja.
- 7) Na groby — odśpiewa Tow. Lutnia.
- 8) W mogile ciemnej — odegra orkiestra strzelecka.

Odezwa

Szanowne Obywatelstwo miasta Wąbrzeźna proszę:

o wywieszenie flag narodowych opuszczonych do pół masztu, przybranych krepa,

o żałobną dekorację witryn sklepowych i okien i wystawienie w nich portretu lub popiersia Marszałka Piłsudskiego,

o zamknięcie składów i przedsiębiorstw na okres trwania nabożeństwa żałobnego,

o wzięcie gremjalnego udziału w żałobnych uroczystościach.

Wąbrzeźno, dnia 11 maja 1936 r.

Burmistrz (—) Schwarz

Józef Piłsudski mówi...

...Można korzystać z nauk obcych, ze zdobyczy, które świat wytworzył, a które nas ominęły. Ale musimy umieć to w dalszym ciągu przerabiać Polska musi się sama rozwinąć, musi czerpnąć objawiać niezmożoną — chęć rozwoju. Inaczej stać się może igraszką losu.

Rok bez Niego Przed laty dziesięciu...

Gdy w dniach po zgonie Marszałka Piłsudskiego stanęliśmy w skupieniu i z głęboką troską w sercu przed pałacem Belwederskim, zdaliśmy sobie sprawę z wielkiego ciężaru odpowiedzialności, który w momencie śmierci Marszałka przeniósł się na nasze barki. Zdaliśmy sobie sprawę, że ten ciężar dźwigać nam przyjdzie w warunkach szczególnie trudnych.

Nietylko dlatego, że srożył się kryzys gospodarczy i zapowiadało się jeszcze gorzej, nietylko dlatego, że w świecie wiele rzeczy czekało jeszcze ciągle na uregulowanie.

Na pierwszy bowiem plan wysunęła się w przemyśleniach naszych sprawa urzędzenia naszego wewnętrznego życia.

Strata Marszałka dotknęła nas zaledwie w pierwszych tygodniach po wejściu w życie nowej konstytucji, tworzonej wedle wskazań, wypowiedzeń i doświadczeń tego Wielkiego Wychowawcy Narodu. Oto począć się miało życie nowe, rysować się miał od tego dnia nietylko nowy stosunek najwyższych władz państwowych do siebie, wytwarzać nowe zakresy działania, ale miał przekształceniu i to bardzo głębokiemu ulec stosunek — człowieka do człowieka, obywatela do Państwa, rola zorganizowanej masy do jednostki i do całości Rzeczypospolitej. Nowe urzędzenia w Państwie zaczęły dopiero ucierać swoje drogi, począte obyczaję życia publicznego otrzymały sankcję i miały zyskać prawo powszechności. Ustalona została i przyjęta przez cały Naród hierarchja celów i potrzeb, wśród których zagadnienie i umocnienie naszej Niepodległości jako pierwsze i najważniejsze uznane zostało. Poczucie i rozumienie zasady dobra powszechnego, dobra Rzeczypospolitej jako naczelnego obowiązku służby publicznej nie ulegało żadnej wątpliwości.

Należy też z naciskiem podkreślić że od szeregu lat nawet „zasadniczo” opozycyjne grupy partyjne zasady służby dla państwa, dobra Państwa, jako dobra powszechnego za obowiązującą dla siebie przyjęły — przynajmniej ją głośno — i szczerze lub nieszczercze głosili.

W takim to czasie odszedł od nas Ten, co sercem Swojem i wolą, przykładem życia i mocą energii prawdy te w nas wdrożył, za niewzruszone dla pokoleń całych wyznawać polecił w czyn codzienny przyoblekać nakazał.

Przez miesiące żaloby kraj zastęgl w bólu i zadumie nad losem jutra — szukał wokół siebie każdy człowiek oparcia, współdziałania i współmyślenia, szukał wspólnego odczuwania — rzeczywistości i nakazów działania.

Czas ten — niestety, niepodobna o tem wspomnieć, wykorzyst. dla swych celów i swoistej roboty zdecydowali się ci, którzy nigdy z wielkością idei Piłsudskiego pogodzić się nie mogli, których małość nie pozwalała im uznać genialność Twórcy. A to, działając grozą osamotnieniem, potrzebą skupienia, wskazywaniem fata morgany przemian jakie po odejściu — Człowieka sily zająć muszą w państwie i społeczeństwie. — zawsze gotowi do rady, do rozsnuwania miraży szczęścia pod swem skrzydłem — zaczęli organizować wolę narodową, — lub wolę ludu, myśl narodowa lub gniew ludu wyrażać nowy porządek rzeczy rozgłaszać.

Rychło znaleźli się konkurenci w pozyskiwaniu opinii publicznej, w jej urabianiu i wysuwaniu perspektyw. W wyścigu o prymat wpływów odżywać zaczęły stare wyświechtane, — dawno już — zdawałoby się — porzucane hasła i programy takich czy innych politycznych przekształceń i systemów zbawiania współczesności. Niejeden i spokojny nawet obserwator, niejeden i przeciwnik powrotu do tych przegranych przecież i daremnie sztucznie ożywianych systemów nie spostrzegł się, jak w mózg jego wpelzała począta myśl, że istotnie teraz — trzeba inaczej postępować inaczej — myśleć, innemi kierować się przesłankami. Ze trzeba koniecznie powrócić

do okresu skrócenia, wiecowania, — powszechnego gadulstwa, do rozproszenia prawa decyzji, a zatem uniemożliwienia wszelkiej decyzji. Ze trzeba ze wszystkimi, bez wyboru na ich wartość moralną i państwową, — jeśli liczbę tylko przedstawiają, szukać porozumień i ugadania sobie — zbliżeniu modus vivendi.

Dziesięć lat minęło od dni przewrotu majowego. Nie będziemy dziś pisać artykułów, poświęconych rozważaniom na temat minionych dni majowych. Wspomnijmy tylko rozkaz Wodza, jaki w roku 1926 Józef Piłsudski do armji wydał:

ŻOŁNIERZE!

Nie po raz pierwszy słyszycie mój głos. Ongiś na polach bitew, gdy młode państwo jeszcze ząbkowało, jak chorowite dziecko, prowadziłem was w boje, które w zwycięstwach, pod moim dowództwem wywalczonych, na długie wieki okryły sławą i blaskiem bohaterskie wasze sztandary.

Po innych bojach przemawiam do was dzisiaj. Gdy bracia żywią miłość ku sobie, wiąże się węzeł między nimi, mocniejszy nad węzeł ludzkie. Gdy bracia się waśnią i węzeł pęka, waśń ich również silniejsza jest nad inne. To prawo życia ludzkiego. — Daliśmy mu wyraz przed paru dniami, gdy w stolicy stoczyliśmy między sobą kilkudniowe walki. W jedną ziemię wsiąka krew nasza. W jedną jedyną i drugą jednakowo drogą, przez obie strony jednakowo umiłowaną. Niechaj krew ta gorąca, najcenniejsza w Polsce krew żołnierza, pod stopami naszymi będzie nowym posiewem braterstwa, niech wspólna dla braci prawdę głosi.

Jest prawda twarda i harda o żołnierzach. Wszyscy mamy jedną — wspólną siostrzycę władającą nad pracą naszą żołnierską. — Jest nią śmierć, ścinająca kosą tego, na którego palec Boży wskaże. Służb takich nie sprawuje nikt inny, prócz nas, żołnierzy. Takimi byliśmy, gdyśmy ongiś wzięli Polskę słabiutką i drżącą, na swoje bary, by po zniojach i zwycięstwach oddać ją współobywatelom silną i pewną życia. Lecz widzimy ją, niestety, w wiecznych swarach i kłótniach, w jakiejś rozkoszy panoszenia się jednych nad drugimi. I gdy dokola nas wre kłótnia i zawiść partyjna gdy dygoce nienawiść i rozpala dzielnicowa, trudno, by żołnierz był spokojny.

A jednak chcę być pewnym, że nie kto inny, jak żołnierz polski pierwszy się ocknie, pierwszy do zgody i braterstwa stanie. Niech przeto nie myśli wróg żaden czy nieprzyjaciel, że ziemię naszą znaleźć może bezbronną. Staniemy, jak zawsze jedno o bok drugiego, by dać za Ojczyznę życie, a wspomnienie o bojach majowych w Warszawie, o tych walkach, któreśmy ze sobą stoczyli, nie dzielić, lecz łączyć nas będzie, jak wtedy — wspomnienie gwałtownej sprzeczki między kochającymi swą rodzinę braćmi.

Żołnierze! Stałem znowu na waszem czele, jako wasz Wódz. Znaćcie mnie. Bewzględny dla siebie, stałem zawsze pośród was — w najcięższych waszych bólach i trudach, w mękach i niepokojach. Znaćcie mnie i, jeśli nie wszyscy musicie mnie szanować, jako tego, który was do wielkich zwycięstw prowadzić potrafił przy ogólnem zepsuciu i demoralizacji nie chciał i nie umiał korzystać własnej pilnować lub dochodzić.

NIECH BÓG NAD GRZECHAMI LITOŚCIWY NAM ODPUŚCI I REKĘ KARZĄCĄ ODWRÓCI, A MY STAŃMY DO NASZEJ PRACY, KTÓRA — ZIEMIĘ NASZĄ WZMACNIA I OD-RADZA.

Rozkaz przeczytać we wszystkich podwładnych mi oddziałach.

Minister Spraw Wojskowych
Józef Piłsudski
Pierwszy Marszałek Polski

Józef Piłsudski mówi...

...Wojsko to prawda sily ramienia co broni i chroni, co życie dając, życie innym otwiera, co krwią, jak cementem, mości prawdę historii i trwańia narodu.

...Musimy czuwać i być gotowi do odparcia zamachu na naszą Ojczyznę. Wysilek i praca — to nasz cel i obowiązek.

W pierwszą rocznicę zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego

OBYWATELE!

Pierwsza rocznica zgonu Wielkiego Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego, będzie dniem szczeg. bolesnym dla całej Polski. Lecz naród bohaterski a spartański nie ulegnie grozie śmierci, lecz uczy wspaniałość żywota, przeciętego przez nią — przed rokiem w historycznych murach Belwederu. 12-go maja zjednoczy nas powszechny hold zbiorowy dla Tego, za którego sprawą naród odrodził się z ducha, odzyskał Wolność, moc polityczną i zdolność do czynu, odnowił tradycję swj świętości i źródła potęgi. Rozlegnie się po ziemiach polskich głosny alarm werbli, głoszących żalobę, lecz budzących do czynu. Rozkołyszą się serca dzwonów, by spżowym chórem słać Wielkość i Wzniosłość Ducha nieśmiertelność Sławy, wiekopomną trwałość Czynów, niezniszczalne prawa Wielkości i trwałość Imienia, co przez zasługi stało się drugim imieniem Ojczyzny.

W dniu tym nie porzucimy pracy. Tego, który w najcięższym mozołe służby trwał do ostatka, nie czei się świętowaniem. Odejdziemy tylko od warsztatów na tę konieczną chwilę, by zgodnie z pradawnym zwyczajem w naszej Ojczyźnie pochylić czoła u stóp ołtarzy, przed któremi odprawiane będą modły żalobne. Władze Rzeczypospolitej i samorządu, wojsko, organizacje kombatanckie, zrzeszenia społeczne i kierownicy szkół w porozumieniu z władzami kościelnymi nadadzą tej ceremonji — żalobnej charakter aktu uroczystego. Wszędzie, gdzie to będzie możliwe, po uroczystości kościelnej nastąpi defilada wojska i organizacyj pod rytm werbla. Muzyka w dniu tym odezwie się poraz pierwszy na zakończenie porannych uroczystości i tylko dźwiękami Hymnu Narodowego. Poczem w całym kraju prócz Wilna — życie powraca do łożyska normalnego, oczekując na sygnał wzywający z ementarza na Rossie do uczczenia momentu składania serca Marszałka na wieczny spoczynek chwilą powszechnego skupienia myśli przez cały naród.

Pora zmierzchu i wieczoru wykorzystana zostanie przez powołane do zorganizowania obchodu 12-go maja komitety lokalne w całym kraju dla urzędzenia uroczystych akademij żalobnych. Na akademjach tych przemawiać będzie do obywateli — sam Marszałek i tylko Marszałek. W przybranych kirem salach odczytywane będą pisma Józefa Piłsudskiego w wyborze, którego dostarczą Naczelny Komitet. Gdzie to będzie możliwe, uzupełni je muzyka wielkiego repertuaru utworów żalobnych.

Dostojnej ciszy wieczoru dnia tego nie zakłóci nigdzie — skoczna muzyka, zamknięte będą przedsiębiorstwa rozrywkowe.

O godz. 8 min. 45 przed rokiem oddał Bogu ducha największy Polak na przestrzeni naszych dziejów. O tej godzinie w pierwszą rocznicę zgonu Józefa Piłsudskiego, dusza polska nie zniósłaby pustej wesołości. O tej godzinie wszystkie serca wypełni troska o Ojczyznę i ślubowanie wierności nakazom Józefa Piłsudskiego, mówiącym o obywatelskiej służbie — by chwala Jego imienia i moc Rzeczypospolitej trwały i rosły po wsze czasy.

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego

Warszawa, na Zamku Królewskim

Przez kilka miesięcy też biliśmy świadkami tego oglądania się na wszystkie strony, szukania decyzji nie w sobie, lecz poza sobą, czy koło siebie. Dało to w wyniku podważenia poczucia pewności i stałości w opinii pojedynczego obywatela, oraz niejednokrotnie początki zlekceważenia zaleceń, zarządzeń, czy zapewnień władz nawet. Dało to początek odczuciom, że gdzie liczba tam siła, gdzie mocny głos — tam racja, gdzie pobłażanie — tam słabość. Zaznaczać się zaczęło w psychice społeczeństwa pewne rozprężenie.

Nie było ono do pomyślenia za życia Wielkiego Marszałka. Pojedynczy obywatel takiej możliwości nie dopuszczał do swj świadomości. Zagradzało drogę przekonanie o zupełnej absurdalności zamierzeń stworzenia stanu niepewności i niejasności.

Na szczęście stwierdzić należy, że zjawisko, nazwane przez nas — może

nazbyt silnie — rozprężeniem psychicznym, jest typowo przejściwe, — miało ono wyraźny charakter chwilowy bodaj narzucony momentalnymi warunkami gwałtownej a tak przecież głęboko odczutej straty. Stwierdzić też wypada, że jest to raczej przejawem w znacznej części poważnej troski o rozwój państwa o formy działania, o najskuteczniejsze — zabezpieczenie przyszłości. — Czas był zbyt ciężki, zbyt bolesny, nazbyt głęboki. Pod nim trudno może i niejednemu było się nie ugiąć. Oglądając się wokół i poza siebie mógł przeoczyć wiele. Ale byłoby ogromnem nieporozumieniem, gdyby ktokolwiek chciał na tem zjawisku bud. jakiekol. nadzieje powrotu do dawnego systemu życia publicznego, kierowania Państwem, decydowania o jego losach. — Powrót ten jest zamknięty na zawsze, kto by do niego wracać chciał musiałby przekroczyć grób Wodza — Narodu!

Upust krwi jako pomoc w nagłych wypadkach

Nie wyobrażajcie sobie, że sztuka lekarska jest czemś stałym, opartym na niewzruszonych podstawach. W lecznictwie, jak i wszędzie, można zauważyć chwiejność, a nawet stosowanie się do chwili mody. Bywamy więc często świadkami, że zarzucony sposób śpieszenia z pomocą chorym nagle powraca, a to, co było zapomniane, staje się niejako „ostatnim krzykiem” sztuki lekarskiej.

Moglibyśmy porównać zmienne fazy lecznictwa z kapryśną modą damską, zarzucając pewnych form i ze wznowianiem ich po pewnym czasie. — Jednakże w tym wypadku popełnilibyśmy błąd zasadniczy, bowiem rzekomy kaprys zawsze znajduje uzasadn. w postępiach wiedzy ścisłej. Podczas gdy właściciele magazynów mód błędzą pomacku, starają się schlebiać zachciankom kobiecym, medycyna nigdy nie wznowia zapomnianego sposobu leczenia bez ważkich powodów.

Nadciśnienie

Tak było przed kilku laty z ponownym wprowadzeniem do lecznictwa upustów krwi, zarzuconych przez medycynę oficjalną od połowy 19-go wieku. Stało się to dlatego, że dzięki dokładnym pomiarom ciśnienia krwi i baczniejszemu zwróceniu uwagi na ten szczegół świat lekarski zaczął szukać sposobów zaradczych.

Każdy lekarz ma w swym gabinecie przyrząd, przy pomocy którego mierzy ciśnienie. — Może więc zawczasu przepisać dietę, bądź zmianę trybu życia. W wypadkach poważniejszych stosuje się środki wewnętrzne, a kiedy czas jest drogi i choremu grozi niebezpieczeństwo, — lekarz ucieka się do czyszczenia krwi przez nakłócie żyły powierzchwnej.

Jest to łatwy i niebolesny zabieg. Krew bywa zazwyczaj puszczana z ręki, w zgięciu łokciowym. Dawny sposób puszczania krwi z nogi zarzucono dziś całkowicie, jako niepraktyczny.

Różnica

Na czym polegają różnice między starym sposobem upustu krwi, a nowym? Możemy śmiało powiedzieć, że różnice są znaczne, a nawet zasadnicze.

Dawniej puszczano krew niemal w każdym wypadku, gdy pacjent wyraził chęć, a częstokroć i wbrew woli pacjenta. — Puszczano krew i wtedy, gdy zabieg ten był przeciwwskazany wskutek ogólnego osłabienia, anemii, czy też poprzedniego krwotoku. Postępowano szablonowo, przyczem lekarz nie wiedział, dlatego to czyni.

Doskonałą satyrą na tego rodzaju bezsensowne zabiegi pozostawił nam świetny satyryk i poeta Alain Rene La Sage w swoim „Gil Blasie z Sanatyllany”. Zapoznaliśmy się tam z lekarzem-mędrkiem, który wtajemnicza pewnego studenta w sztukę lekarską. Mistrz mówi do ucznia:

„Wyznam ci teraz największy sekret, który musisz strzec przed profanami. Leczenie polega na tem, że chorym puszcza się krew. Choroby nie potrzebujesz rozpoznąć, bo lekarstwo jest zawsze takie same — robisz upust, bierziesz pieniądze i wracasz do mnie. Pamiętaj, że z każdej wizyty masz sobie zatrzymać czwartą część zarobku, a mnie oddasz trzy czwarte.

Pojętny uczeń postępował zgodnie ze wskazaniami nauczyciela. Krew lała się do miednic, tylko rachunki były zamiatwane, gdyż umowiona propozycja zmieniła się do gruntu. — Student zabiera trzy czwarte, a swemu panu oddał resztę honorarium. Na tem tle wynikł zatarg i ostatecznie uczeń porzucił medycynę, opowiadając dookoła:

Pytam mego nauczyciela, dlaczego chorzy umierają. Na to mi odpowie-

dział, że gdyby nie głęboka wiara w kanony medycyny, to i on musiałby zwątpić o skuteczności zabiegów”.

Ten tragikomiczny opis, ogłoszony drukiem w pierwszej połowie 18-go wieku, świadczy dobitnie, jak wielkie istniały wówczas wątpliwości co do zabiegów. Istotnie, szafowanie krwią ludzką wywoływało częste protesty.

Dziś tego rodzaju pomyłki już nam nie grożą. Lekarz nowoczesny, jeżeli przepisze upust krwi, to dobrze się przedtem namyśli, zbada ciśnienie krwi i wypróbuje inne możliwości.

Miarka za miarkę

Wspomnieliśmy wyżej, że zabieg puszczania krwi nie odbywa się dziś pomacku. Przedewszystkiem badamy ciśnienie przed i po zabiegu, następnie nie zbieramy krwi chorego na oko do miednicy, lecz szklanego naczynia z dokładną podziałką w centymetrach kubicznych. Przez przewiązanie żyły możemy zatrzymać krwotok w każdej chwili, gdy wypełni się zgóry oznaczona miarka.

Innem słowy, upust krwi reguluje się ciśnieniem z matematyczną niemal dokładnością, a ponieważ sam zabieg jest zupełnie niewinny, nie grozi więc żadnym niebezpieczeństwem.

Jakże reaguje organizm na sztuczne krwotoki? Stwierdzmy od razu, że niedobór krwi, krążącej w organizmie, jest bardzo szybko wyrównywany. — Następuje więc zmiana w jej charakterze. Ta zmiana ma doniosły wpływ na przebieg niektórych chorób, że tylko wymienię przesyłanie krwi mocznikiem, czyli wstęp do uremji.

W wypadkach gwałtowniejszych upust krwi bywa stosowany w celu zmniejszenia ciśnienia i tu wkraczamy w dziedzinę, która dla laika jest najbardziej efektywna, gdyż często człowieka, powalonego chorobą, stawia na nogi.

Streszczając powyższe, stwierdzamy, że ilość płynów w organizmie po sztucznym krwotoku zmniejsza się na czas bardzo krótki, oraz, bywa wyrównana przez sam organizm.

Jakie płyny powinno otrzymywać dziecko?

W dwutygodniku „Młoda Matka”, wydawanym przez Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem, a poświęconym zagadnieniom zdrowia i wychowania dziecka do lat siedmiu, znajdujemy wśród wielu innych uwag, interesujących zarówno rodziców jak i wychowawców, także ciekawe wskazówki na temat ilości i jakości płynów, dawanych dzieciom.

Im dziecko jest młodsze — czytamy — tem więcej stosunkowo potrzebuje wody w pokarmach. Dlatego żywienie dziecka w pierwszym roku życia składa się, jak wiadomo, prawie wyłącznie z płynów. Ilość ich na całą dobę wynosi w zależności od wagi dziecka od pół do jednego litra.

Jednak znaczny nadmiar wody też nie jest dla ustroju obojętny i mógłby się okazać niebezpiecznym, gdyby ustrój nie pozbywał się nadmiaru wody przez pocenie i wydalenie jej z moczem.

Im więcej odżywienie dziecka składa się z pokarmów suchych, tem bardziej należy dbać o dodatkowe wprowadzenie wody. Gdy dziecku brak wody, występuje wtedy pragnienie a później niepokój, a wreszcie nawet gorączka, o ile woda nie będzie w porę podana.

Woda najodpowiedniejszym płynem

Należy pamiętać, że najodpowiedniejszym płynem dla ugaszenia pragnienia będzie zwykła woda, czasami doskonale nadają się do tego celu owoce. Niektóre płyny zaś nie są wcale odpowiednimi dla uspokojenia pragnienia u

O domowym leczeniu kataru

Katar nosa jest właściwie — choroba „mózgu”. Wiedzieli o tem już dobrze starożytni Grecy, dając nazwę chorobie, w trakcie której „leje się zgóry”, czyli z mózgu. No i faktycznie, w czasie kataru jesteśmy otumani, skarżymy się na ból głowy i inne objawy choroby systemu nerwowego.

Na szczęście choroba ta przechodzi po kilku dniach bez względu na to, czy i jak ją leczymy. Kto może sobie na to pozwolić, powinien oczywiście położyć się do łóżka, wypić gorącą herbatę z cytryną, dobrze się przykryć i wypocić.

W pierwszym okresie kataru, to znaczy w pierwszym dniu, zaraz po zauważeniu pierwszych objawów, można spróbować zatrzymać dalszy rozwój choroby przez wypicie jednej kropli jodyny w pół szklance wody. Ale sposób ten niezawsze pomaga. Zbytecznym jest oczywiście podkreślać, że niema najmniejszego sensu pić więcej, niż jedną kroplę jodyny, bo taka „kuracja” nie tylko by nie pomogła, ale mogłaby wywołać wręcz bardzo poważne skutki — jod i jodyna nie są bowiem lekami obojętnymi dla zdrowia.

Jak się zachować w czasie kataru? Otóż wspomnieliśmy już o tem, że kto

może, powinien przez parę dni poleżeć w łóżku, pod dobrem przykryciem i pić gorącą herbatę z cytryną. Kto nie może przerwać swych codziennych zajęć, ten powinien przynajmniej unikać wszelkiego oziębienia, pracować w ciepłym pokoju, pić gorącą herbatę z cytryną — i chronić swych bliźnich przed zakażeniem, nie podając im przez cały czas choroby ręki, nie całując się z nikim, nie rozmawiając też z nikim zbliska twarzą w twarz.

Przy kichaniu należy mieć zawsze otwarte usta — w przeciwnym razie można zaszkozić uszom!

Nie wolno pod żadnym względem wycisnąć silnie nosa. Kto siąka siłą nos w czasie kataru, ten naraża się na groźne zapalenie ucha środkowego. Jeżeli z nosa się „leje” i jeżeli nos musimy wycisnąć, to róbmy to delikatnie, ostrożnie, bez naporu powietrza, bez wysiłku. Ograniczmy się poprostu do wytarcia nosa. Stokroć zdrowiej, choć mniej estetycznie, jest poprostu pociągać nosem, jak to lud robi, wtedy bowiem trudniej zaszkozić uszom niż wówczas, gdy głośno i z siłą wypychamy wydzielinę z nosa, wtłaczając ją przy okazji mimowolnie w kanały uszne.

Opał organizmu ludzkiego

Cukier jest pierwszorzędnym źródłem energii ludzkiego organizmu, świetnym paliwem dla ludzkiej maszyny.

Cukier powinien zająć pierwsze miejsce w odżywianiu człowieka, pracującego fizycznie, kobiety i dziecka. Od lat zauważono dodatnie działanie cukru. Całkiem niesłuszne są przypuszczenia, jakoby cukier był przyczyną rozmaitych chorób.

Cukier należy do grupy węglowodanów i odgrywa w ludzkim organizmie rolę paliwa, źródła ciepła i siły.

Wielki afrykański podróżny, Stanley, twierdził jeszcze przed laty, że kostka cukru dodawała mu sił podczas długich marszów w upalnej Afryce.

Robotnicy, zajęci przy dźwiganiu ciężarów w rafinerjach, zjadają chętnie cukier, który dodaje im świeżych sił. Angielski fizjolog Gardier twierdzi, iż energja, jaką wykazywali Burowie

podczas wojny z Anglikami, zawdzięczali oni w pierwszym rzędzie obfitemu spożywaniu cukru.

Gardier twierdził, że wyższość anglosaskiej rasy zależy m. in. od konsumpcji cukru, gdyż Anglicy konsumują trzy razy tyle cukru, aniżeli Francuzi.

Cukier wzmacnia siłę i odporność człowieka, zmniejsza zaś pragnienie i głód. Uczni francuscy, Claude Bernard i Chaveau, skonstatowali, jak pożywnym jest cukier zwłaszcza dla ludzi pracujących fizycznie.

Oto parę przykładów: a) Robotnik nie odżywia się należycie, dodaje mu się wobec tego 250 gr. cukru, które ma skosztować w ciągu 8 godzin. Działanie mięśni wzmacnia się tym sposobem w dwójnasób, b) Brygada robotnicza otrzymuje dodatkową dawkę cukru. Działanie mięśni wzmacnia się o 22 do 36 proc. Zmęczenie następuje później, dzienny wysiłek wzmacnia się o 60—76 proc.

Cukier bywa trawiony w zupełności, nie zużywając soków żołądkowych.

Ważną jest rolą, jaką powinien odegrać cukier w walce z alkoholizmem. Alkohol podnieca chwilowo, poczem następuje osłabienie. Osłabia i pustoszy on zupełnie organizm.

Cukier działa wręcz odmiennie, dlatego jest tak bardzo pożądanym środkiem odżywczym.

niom, w zależności od całego szeregu okoliczności. To też szablonowo nie można odpowiedzieć na pytanie, czy należy dążyć do ograniczenia ilości wody w odżywianiu dziecka, czy też do jaknajwiększego jej uwzględnienia.

W pierwszym roku życia niezbędną wodę znajduje zwykle odpowiedź w ilości pokarmów płynnych, które dostaje dziecko. Specjalne więc dodatki płynu w postaci wody lub herbaty znajdują zastosowanie tylko w pewnych okolicznościach.

W wieku późniejszym dziecko zupełnie zdrowe zwykle samo instynktownie reguluje ilość przyjmowanych płynów. Pragnienie dziecka należy gasić zapomocą zwykłej wody lub owoców. Rażąco wzmożone pragnienie u dziecka, bez zrozumianego powodu, powinno zwrócić natychmiast uwagę otoczenia, gdyż zjawisko to może mieć tło chorobowe.

Z drugiej strony nie należy dziecka zmuszać do picia płynów, których nie chce, ani przyzwyczajając do picia wody w czasie przyjmowania posiłków.

— **Toruń. Postrzelony złodziej węglowy.** Na torze kolejowym pod Toruniem znaleziono Antoniego Niteckiego lat 25, zamieszkałego w Podgórzu, którego odwieziono do szpitala miejskiego w Toruniu.

Nitecki został postrzelony przez strażników przy kradzieży węgla.

— **Grudziądz. Zderzenie motocyklów.** W niedzielę około godz. 13-tej

przy zbiegu lic Mickiewicza i Sienkiewicza zderzyły się dwa motocykle, na których jechali Bazyl Giza z Grudziądza i Franciszek Heljasz z Torunia. Obaj motocykliści odnieśli ciężkie rany i w stanie bezprzytomnym odwieziono ich do szpitala. Motocykle zostały strzaskane.

— **Chojnice. Groźny pożar.** W zagrodzie Antoniego Hellwiga w Ogo-

rzelinach pow. chojnickiego, który rozszerzył się następnie na sąsiednie zabudowania Pawła Lemańczyka i Andrzeja Szatlachera. Ogień zniszczył trzy domy mieszkalne oraz stodołę.

Szkody wynoszą około 10,000 zł. Pożar powstał najprawdopodobniej z komina domu Hellwiga.

— **Chojnice. Wyrodna matka.** We

wsii Czarniż pow. chojnicki, straszną zbrodnię dzieciobójstwa, jakiego dopuściła się niezamężna Anna Rekowaska z Czarniża. Rekowaska wydała na świat w dniu 7 ub. miesiąca dziecko nieślubne płci męskiej, które następnie wrzuciła do pieca i spaliła — Rekową aresztowano i osadzono w areszcie śledczym, która w toku dochodzeń przyznała się do zbrodni.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Sw. Katolic.	Stońce	
				wschód	zachód
11	Maj	P.	Feliksa	4,00	19,05
12	„	W	Pankracego	3,58	19,07
13	„	Ś.	Roberta	3,56	19,08

SPOWODU UROCZYSTOŚCI ŻAŁOBNYCH.

będą jutro we wtorek 12 maja biura administracji i Zakłady Graficzne od godz. 10 — 15,30 nieczynne.

SZEREG WIADOMOŚCI

jak: przebieg: uroczystego poświęcenia świetlicy sokolej, zebranie Kat. Stow. Ludowego, zebranie Kola Związku Oficerów Rezerwy w Golubiu spowodu braku miejsca podamy w następnym numerze.

ODZNAKA PUŁKOWA 63 PUŁKU PIECHOTY NA PIERSIACH P. STAROSTY KALKSTEINA.

Podczas święta pułkowego 63 pułku piechoty stacjonowanego w Toruniu, p. ppłk. dypl. Saloni, dowódca pułku wręczył m. in. odznakę pułkową p. Staroście wąbrzeskiemu Kalksteinowi. Z okazji tej p. Staroście składamy nasze serdeczne gratulacje. Red.

ZWYŻKA CEN MIĘSA.

Ostatnio miejscowi rzeźnicy podwyższyli cenę mięsa o 10—15 groszy na funcję.

CHOROBY ZAKAZNE

Od 5—9 maja br. został stwierdzony w Wąbrzeźnie 1 wypadek odry.

SAMOBÓJSTWO.

W piątek, 8 maja popełnił na terenie Zamku w Radzynie samobójstwo — urzędnik tuł. Starostwa Łucjan Kochański. Przyczynę samobójstwa były niesnaski rodzinne

KONKURS MODELI LATAJĄCYCH LOPP. W WĄBRZEŹNIE.

Dnia 10 maja br. na boisku PW. i WF. odbyły się imponujące zawody modeli latających. Do konkursu stanęli uczniowie z gimnazjum, szkoły powszechnej męskiej w Wąbrzeźnie i Kowalewie. Ogółem stawilo się 50 zawodników z modelami. „Młodzi konstruktorzy” przeszli propagandowym pochodem ulicami miasta na czele z orkiestrą, potem udali się na boisko sportowe. O godzinie 16-tej przybył na stadion p. Starosta Powiatowy Kalkstein. W karnym szeregu przedefilowali modelarze z „samolotami” w rękę przed przedstawicielem władzy, który po skończonej defiladzie przemówił do młodych konstruktorów. Mówił p. Starosta, że modelarstwa lotniczego nie można traktować jako bawidełka, ale jako pracę, którą należy łączyć na usługi Rzeczypospolitej i w której nie można ustawać. Następny kurs modelarstwa powinien potęgować się w liczbie, a maledź do niego winna młodzież, która owiana zapałem, umiejętnością i wytrwałością chce przysłużyć się Państwu. Następnie odbyły się zawody. Tłumy widzów zalegały boisko. Zawodnicy podnieceni, ale opanowani sprawdzali i poprawiali swoje „maszyny”. Przecież wypracowali je w takim mozole. Każdy z nich spodziewa się zwycięstwa...

Zachwyt budziły modele, które zrywały się do lotu, wykręcały i szły w górę. Radość oświetlała twarze zawodników, których praca nie poszła na marne.

Nagrody pieniężne za najwięcej zdobytych punktów otrzymali:

- w kategorii belezkońców:
- I. Ługiewicz Jarosław — Wąbrzeźno 5 zł
- II. Różyński Marjan — Kowalewo 3,50 zł
- III. Orliński Czesław — Wąbrzeźno 2,50 zł

- w kategorii kadłubowców:
- I. Zaleński — Wąbrzeźno 8 zł
- II. Dymski — Wąbrzeźno 6 zł
- III. Lamparski — Wąbrzeźno 4 zł

- w kategorii rekordowców:
- I. Dąbrowski — Wąbrzeźno, gimn. 9 zł
- II. Lamparski — Wąbrzeźno 7 zł
- III. Zaleński — Wąbrzeźno 5 zł.

Nagrody pocieszenia w wysokości 2 zł za pilną pracę w modelarniach otrzymali: Markowski — Wąbrzeźno, Gryza — Wąbrzeźno i Kaszubski — Kowalewo.

Zawodnicy każdej kategorii, którzy otrzymali pierwszą nagrodę, wyjadą w dniu 31 maja br. na 2-dniowe zawody wojewódzkie do Torunia.

ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO

Dnia 10 maja 1956 r. o godz. 16-ej odbyło się w lokalu p. Napieraty zebranie miejscowego Kółka Rolniczego. Po zagajeniu zebrania przez p. prezesa Putynkowskiego, sekretarz powiatowy p. Ewertowski przeczytał regulamin, który został zredagowany dla Kółek Rolniczych. Regulamin po drobnych poprawkach został przyjęty. Pożatem omówiono szeroko przebieg zebrania Rady Wojewódzkiej PTR. w Toruniu, oraz omówiono memoriał zorganizowanego rolnictwa wojew. Pomorskiego i Poznańskiego, w sprawie wytycznych programu polityki gospodarczej, który to memoriał przedłożony został Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i członkom Rządu.

P. prezes Putynkowski poruszył sprawę klasyfikacji gruntów i wskazał członkom środki obrony, które służą rolnikom.

Kółko Rolnicze jednogłośnie uchwaliło wysłać w dniu 12 maja w rocznicę zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego, delegację ze sztabdarem, która to weźmie udział w uroczystościach żałobnych, zorganizowanych przez miasto Wąbrzeźno.

Po wyczerpaniu porządku obrad, p. prezes Putynkowski zakończył zebranie o godz. 19-ej słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE KOBIET

Zebranie Oddziału Żeńskiego Związku Strzeleckiego odbyło się w Domu Społecznym w dniu 7 maja rb. pod kierownictwem ob. Cwinarowiczowej. W skład nowego zarządu Wyzd. Pow. Pracy Kobiet Z. S. weszły następujące obywatelki: Cwinarowiczowa, kierownicza; Czopówna, sekretarka; Ługiewiczowa, referentka prasowa; Prokopowa, referentka wychowania obywatelskiego; Raczkowska, referentka wychowania fizycznego; Szczukowa, opiekunka oddziału; Bardyanowa, kwaterymistrzyni; Reiskówna kom. powiatowa.

Oddział żeński stawiał się na zebraniu w ilości 24 członków. Ob. kierownicza zachęcała członkinie do wytrwałej i intensywnej pracy w oddziale. Ćwiczenia fizyczne już rozpoczęto. Uchwalono wysłać na obóz do Cetniewa kilka członkiń. Postanowiono wziąć jaknajliczniejszy udział w uroczystościach żałobnych w dniu 12 maja z okazji pierwszej rocznicy śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Akademia żałobna dla oddziału żeńskiego i męskiego odbędzie się w świetlicy 13 maja o godz. 20-tej. Silny nacisk położono na branie udziału w pracy świetlicowej.

ZA ROK, ZA TYDZIEŃ, ZA CHWILĘ WKRÓTCE NIE BĘDZIE NAS...

Kogoby nie rozróżniły te słowa, śpiewane z okazji pożegnania, rozstania się na krótszy lub dłuższy czas.

Ważnym momentem w życiu każdego młodzieńca jest pobór do wojska który rozpoczyna się w kwartek w naszym mieście.

Pobór odbywać się będzie w tut. szkole powszechnej II.

Celem poprawienia humorów tym, którzy poraz pierwszy zetkną się z wojskiem oraz celem uprzyjemnienia chwil w świetlicy specjalnie na ten cel przygotowanej odbywać się będą pogadanki, śpiewy, muzyka i audycje radiowe. Pożatem wyłożonych będzie cały szereg czasopism. Jednym słowem poborowy otoczony będzie należytą opieką. Podkreślić należy, że na miejscu będzie również herbaciarnia.

Należy przyklasnąć tej pięknej inicjatywie.

Z POWIATU

OBCHÓD 3-ci MAJA

DĘBOWAŁĄKA. Obchód ku czci Konstytucji 3 maja wypadł w Dębowejście nadzwyczaj ładnie. O godz. 9,15 rano organizacje jak Zw. Strzelecki, Powstańcy i Wojacy OK- VIII, Kółko Rolnicze, Straż Ogniowa, i dzieci szkolne miejscowej szkoły i z Jaworza zebrały się przed szkołą. Stamtąd przy dźwiękach orkiestry pp. Małkowskich wyruszone pochodem do kościoła na nabożeństwo. Uroczystą Mszę św. i piękne okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prob. Konak. Po nabożeństwie wspólnie odśpiewano — „Boże coś Polskę”.

Po uroczystości kościelnej udano się pochodem przez wioskę, po przejściu której ustawiono się przed pomnikiem Orla Białego, gdzie do zebranych przemówił kierownik szkoły p. Madejski oraz wójt p. Matuszak. Przemówienie zakończono okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, jej Prezydenta P. Prof. Mościckiego i Głównego Inspektora Sił zbrojnych p. Rydza Śmigłego. Po wzniesieniu okrzyku i odśpiewaniu zwrotki „Boże coś Polskę” p. wójt Matuszak podziękował wszystkim uczestnikom za wzięcie udziału w obchodzie. Na tem obchód ku czci 3 Maja zakończono.

SPRAWOZDANIE Z OBCHODU 3 MAJA ŚWIĘTA NARODOWEGO.

KSIAŻKI. Jak rok rocznie tak i w tym roku obywatelstwo tut. gminy uczciło dzień 3-go maja jako święto narodowe. Już wczesnym rankiem zauważyć można było ożywiony ruch wśród organizacji tut. gminy, które przygotowały się do zbiórki. O godzinie 9-tej nastąpiła zbiórka wszystkich organizacji, dzieci szkolnych i obywatelstwa, poczem raport przyjął od komendantów oddziałów ppor. rezerwy Franciszek Guz.

Po zdaniu raportu poprowadził na uroczyste nabożeństwo do kościoła parafialnego w Łopatkach, przy dźwiękach orkiestry tak do kościoła jak i z powrotem, następnie pochód został rozwiązany przed lokalem p. Deutschmanna. Po południu o godzinie 17-tej odbyła się uroczysta akademja w sali p. Deutschmanna, dzięki wysiłkom członków Związku Strzeleckiego, którą zagał p. Guz i wygłosił krótki referat na temat Konstytucji 3 Maja. Członkowie Z. S. wygłosili cały szereg deklamacji oraz bardzo treściwy referat wygłosił p. Górka, który został wynagrodzony burzą oklasków. Pod koniec akademji członkowie odśpiewali kilka pieśni między innymi: „Jeszcze Polska nie zginęła”. Na zakończenie podziękował p. Kierownik szkoły Guz wszystkich za czynny udział w uroczystości poczem wnieiono trzykrotnie okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Po zakończeniu akademji odbyło się przedstawienie, które odegrali członkowie Z. S. (dwie sztuczki) pod tytułem: „P. K. U.” oraz „Piosenki żołnierskie”, następnie odbyła się zabawa taneczna.

ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO

BIELSK. Dnia 3 maja o godz. 15-tej odbyło się miesięczne zebranie Kółka Rolniczego w Bielsku. Po podaniu porządku obrad, oraz odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania, p. prezes Wylazowski wstając obecnego na zebraniu p. Dr. Kokochę jak i p. Bolesława Klimka wskazał i dokładnie wyjaśnił aktual. sprawy zamieszczone w Biuletynie PTR. Po treściwym i obszernym referacie wygłoszonym przez p. dr. Kokochę na temat różycy i pomór u świni, członkowie uchwaliли przeprowadzić w tamt. Kółku Rolniczym zbiorowe szczepienie ochronne trzody chlewnej przeciwko różycy.

Pożatem Kółko Rolnicze jednogłośnie uchwaliło zwieździć dnia 7-6. br. gospodarstwa rolne położone na terenie gromady Bielsk.

W tym celu wyznaczono zbiórkę na godz. 14-tą w lokalu p. Aszyska w Bielsku; zebranie zaś miesięczne odbędzie się po zwiedzeniu poszczególnych gospodarstw, na którym to zebraniu omawiane będą sprawy, które zauważono przy zwiedzeniu. Pożatem w wnioskach p. Tomaszewskiego sporządzona zostanie specjalna książka uczestników zebrania miesięcznych, która to książka służyć będzie jako kontrola.

Po wyczerpaniu obrad p. prezes Wylazowski po trzechgodzinnym obradach solwował zebranie.

OBCHÓD 3 MAJA

W. RYCHNOWO-Zorganizowany z ramienia Gminnej Komisji Oświatowej obchód 3 maja wypadł u nas bardzo uroczysto i imponująco.

Uroczystość rozpoczęła o godz. 16-tej marszem organizacją z boiska szkolnego do kapliczki, gdzie ks. Proboszcz Kurland z Wielkołaki odprawił nabożeństwo, następnie wygłosił u stóp tej historycznej kapliczki podniosłe kazanie, pobudzając społeczeństwo do miłości Ojczyzny i pracy dla Njej. Po nabożeństwie odbyła się defilada prowadzona przez p. por. rez. Milewskiego z Mlewa. W defiladzie brały udział placówki Zw. Strz., Och. Str. Poż., KSM. Męskie i żeńskie i dzieci szkolne z W. Rychnowa, Mlewa, Pruskołaki, Wielkołaki i Nowogodworu. Następnie na boisku szkolnym przemówił do Społeczeństwa p. Milewski, a dzieci szkolne i Młodzież żeńska wystąpiły z deklamacjami i różnymi popisami. Pięknie wyglądały figury gimnastyczne oddane przez dzieci szkolne z Mlewa i tańce ludowe z pieśniami Młodzieży żeńskiej z W. Rychnowa.

Mamy nadzieję, iż na przyszłość każda szkoła i każda organizacja przyczyni się do urozmaicenia uroczystości różnymi występami.

Uczestnik

Kowalewo

KRADZIEŻ TUCZNIKA

W nocy z dnia 6 na 7 bm. włamali się nieznani sprawcy a było ich prawdopodobnie 3-ch, do świniańni p. Klimka Władysława, rolnika z Plywaczewa, któremu jednego tuczniaka, wagi około 2 ctr. w chlewie zabil, a następnie wynieśli. Sprawcy dotychczas niewykryci, — ślady prowadzą w stronę miejscowości Ludowice. (pa)

SPRAWA TRANZYTU

WARSZAWA. Rokowania polsko-niemieckie w sprawie zamrożonych należności z tytułu tranzytu pomiędzy Prusami Wschodnimi a resztą Niemiec nie zostały jeszcze zakończone. Ponieważ jednak zbliża się termin 15 maja, od którego ma wejść w życie nowy (letni) rozkład jazdy, przeto ustalono przewidywany ruch pociągów w tym tranzycie w rozmiarach zbliżonych do ruchu, jaki przewidziany jest przy definitywnym załatwieniu spraw.

W związku z tem od 15 maja będzie kursowała na linii Gr. Boschpol — Strzebielino — Tzew — Marienburg jedna para pociągów pośpiesznych, a na linii Chojnice — Tzew — Marienburg 4 pary pociągów. Pożatem przewiduje się kursowanie trzech sezonowych pociągów pośpiesznych od 25-go maja na okres 3 miesięcy.

WŚCIEKŁE WILKI

SOFJA. Od kilku dni w szeregu wiosek w okolicach Burgas sięją panikę trzy wściekłe wilki, które porwiają świnię i barany. — Onegdaj, gdy jeden z tych wilków pojawił się w wiosce Obzor wszyscy chłopci w popłochu ukryli się w swych chatach. Jednemu z chłopów udało się postrzelić przez okno wilka wystrzałem z fuzji. Po strzale zwierzę padło na ziemię i leżało bez ruchu. Gdy jednakże kilku chłopów zbliżyło się do niego, wilk porwał się z ziemi i pokąsał 3-ch ludzi.

BANDA MŁODOCIANYCH WŁAMYWACZY

KRÓLEWIEC. „Koenigsberger Tagblatt” donosi, że w mieście Prusisch Holland w rejencji królewieckiej policja wykryła bandę młodocianych włamywaczy, która grasowała już od roku i dokonała w tym czasie 35 włamań. Na czele bandy stali dwaj chłopcy 15 i 14 letni. Członkami bandy byli 15-letni chłopcy oraz 14-letnia dziewczynka. Policja wykryła również skład skradzionych rzeczy, wśród których znalezione broń, aparaty fotograficzne i radiowe oraz wiele innych.

NIEROZSĄDNY PRZECHOWYWACZ PIENIĘDZY

W Chełmoniu w dniach pomiędzy 2-gim a 4-tym maja br. p. Pawłowski Bronisław, dzierżawca plebani Chełmonie wyjechał na trzy dni z domu. Kiedy jednak powrócił, zauważył brak gotówki i to 500 zł, które miał schowane w szafie. Dzisiaj napewno żaluje, że gotówki nie złożył na książeczkę PKO. Oto nauczka dla innych. (pa)

UJĘCIE DEZERTERA — ZAWODOWEGO ŻŁODZIEJA

W tych dniach Posterunek Policji Państwowej w Kowalewie przytrzymał dezertera z 67 pp. w Brodnicy niejakiego Derkowskiego Jana, zawodowego złodzieja, który ma na sumieniu szereg poważnych kradzieży. Derkowskiego odstawiono do dyspozycji władz sądowych, gdzie nie minie go ręka sprawiedliwości. (pa)

SMAKOSZ KUR

W nocy z dnia 30 na 31 kwietnia br. skradziono p. Truskowskiemu Józefowi z Lipienicy 18 kur. Wskutek dochodzeń ustalono, że sprawcą był Zalewski Józef z Golubia. (pa)

Golub

RUCH POCZTOWY

W ub. miesiącu listów poleconych nadeszło 713 — nadano 835, paczek nadeszło 732 — nadano 581, przekazów wypłacono 916 na kwotę 77.144,66 zł — wpłacono 1.056 na kwotę 42.431,85 zł, telegramów nadeszło 181 — nadano 76; weksli nadeszło do inkasa 291 na sumę 28.496,03 zł — zainkasowano 176 na sumę 17.095,69 zł — zaprotestowano 37 na sumę 5.549,64 zł — a zwrócono bez protestu 5 na kwotę 281,50 zł. Rozmów telefonicznych wychodzących było 1.454 — miejscowych 9.077.

Z POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ

Ub. wtorku odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządku dziennym stały nast. sprawy: budżet na rok 1956/57, uchwalenie statutu o pobieraniu podatku od sztyldów i anonsów, sprawy o podwyższenie podatku od nieruchomości i od psów i sprawa przepisów sanitarno - porządkowych. Obrady wobec licznego audytorjum odbyły się w poważnym, spokojnym nastroju i skończyły się przyjęciem i uchwaleniem wszystkich punktów programu. Wobec czekających kuponów i przemysłowców nowych podatków ci ostatni zabrali się dość energicznie do dzieła, aby w jakiś sposób sobie ulżyć. A mianowicie dają przez malarzy usuwać, względnie zamalowywać sztydy na frontach takie, któ-

Badania antropologiczne w powiecie wąbrzeskim

W drugiej połowie kwietnia r. przeprowadził badania nad rodzinami w W. Radowiskach p. Dr Ireneusz Michalski, asystent Zakładu Antropologii (człeczoznawstwa) w Warszawie. Zdjęcia fotograficzne wykonał p. inż. Zenon Perzanowski, szef działu Foto-Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie. Ks. prob. Dr Łęgowski wybrał do zbadania 10 rodzin, przeważnie wielodzietnych i osiadłych na terenie b. Ziemi Chełmińskiej od dłuższego czasu. Badania miały na celu stwierdzenie dziedziczenia cech antropologicznych, ale daly też wgląd w kład rasowy ludności z Wielkich Radowisk i okolicy. Dziś, kiedy to Niemcy ogłosily dogmat o wyższości rasy nordyckiej, zainteresowanie rasami ludzkimi wzmożło się na całym świecie. Dlatego wyniki badań w W. Radowiskach i okolicy są interesujące dla szerszego ogółu. Większość zbadanych jednostek należy do typu subnordyckiego. Cechami charakterystycznymi są: pośredniogłowa czaszka, jasne oczy i włosy. Do tego typu zalicza się ks. prob. Dr Łęgowski i jego krewni. Ale napotkano typ nordycki w czystej formie w rodzinie p. Kol-

packich. Klasycznym okazem jest p. Leon Kolpacki.

Na drugim miejscu występuje typ północno-zachodni. Odznacza się długą głową, ciemnymi oczami i włosami. Typ ten przeważa w rodzinie p. Szczepanowskich. Kolebką tego typu jest północna Francja, ale rozproszyl on się też naokoło Bałtyku. U jednostek napotymano cechy sublaponoidalne, a więc okrągłą głowę, skołne oczy, ciemny włos. Nie napotkano przymieszek typu anenoidalnego, charakterystycznych dla Malopolski.

Ks. prob. Łęgowski zamierza pomiary poprowadzić dalej, o ile zdola sprowadzić aparaty, które wykonuje się tylko zagranicą i to w Niemczech i w Szwajcarii.

Badania zapoczątkowane w W. Radowiskach są pierwsze w swoim rodzaju na terenie byłej Ziemi Chełmińskiej i przy przeprowadzeniu na całym terenie mogą wydać ciekawe wyniki. Stwierdzić już dziś można, że ludność b. Ziemi Chełmińskiej rasowo ónie różni się od ludności północnych Niemiec i co do wartości kulturalnej jest jej równą.

Sala Miejska wieczorem była przepelniona. W akademii wzięli gremjalnie udział nasi obywatele między nimi ks. prob. Kownacki ks. wikary Buciuński, ks. kanonik z Dobrzyńa i elita golubka.

Kącik radiowy

WTOREK, dnia 12 maja 1936 r.
7,15 Werble. 7,18 Dziennik poranny. 7,33 Program na dzisiaj: 7,43 Przerwa. 7,45 — 13,00 Nabożeństwo w kościele św. Teresy w Wilnie i pochód żałobny przemieszenia serca Marszałka J. Piłsudskiego i prochów jego matki śp. Marii z Billewiczów Piłsudskiej do Mauzoleum na cmentarzu Rossa. Po transmisji „bicie dzwonów” z wszystkich rogłoni P. R. 13,00 Przerwa. 13,15 Dziennik południowy. 13,30 — 17,30 Przerwa. 17,30 Pogrzeb Kazimierza Wielkiego — Kantata. 17,45 Krótkie reportaże informacyjne z Krakowa Lwowa, Katowic, Łodzi, Poznania, Torunia i Warszawy. 18,15 Wyjatek z rozkazu Marszałka Piłsudskiego do wojska. 18,20 Recital organowy. 18,45 Przemówienie dr Br. Heiczyńskiego do Polaków zagranicą. 19,00 Odtworzenie fragmentu gorzebu z Wilna. 19,45 Pieśni żałobne. 20,05 Wolności tragiczna. 20,45 W godzinie śmierci. 21,15 Ostatnie werble — poemat symfoniczny. 21,40 Rapsod Wawelu — audycja poetycka. 22,10 Dziennik wieczorny. 22,25 Poemat żałobny. 22,55 Chopin — Marsz żałobny. 23,05 Reportaż z uroczystości pogrzebowych w języku francuskim. 23,20 — 23,23 Werble.

ŚRODA, dnia 13 maja 1936 r.
6,30 Audycja poranna. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Audycja dla poborowych. 11,57 Sygnał czasu — hejnał — dziennik południowy. 12,15 Ogródki działkowe (pogadanka). 12,30 Koncert kameralny. 13,10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,15 Muzyka lekka (płyty). 15,20 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15,30 Muzyka skrzypcowa (płyty). 16,00 Wędrowka dookoła globu. 16,20 Pieśni polskie. 16,45 Rozmowa muzyczna ze słuchaczami radia. 17,00 Dyskutowy: Obywatel i urzędnik. 17,20 koncert kwartetu smyczkowego. 17,50 Książka i wiedza. 18,00

Tyznastka nie jest feralna — pół godziny wal-ki muzycznej z przesadami). 18,30 Rozmowa z dziećmi przeprowadzi Zofia Bogusławska. 18,40 Życie kulturalno-artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,45 Utwory na cytrę solo w wyk. Ksawerego Eberta. 19,00 Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19,10 Koncert reklamowy. 19,52 Program na jutro. 19,35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,00 Obrazy muzyczne (płyty). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazki z Polski współczesnej. 21,00 Twórczość Fr. Chopina. — 21,30 Plon Sejmiku Ortograficznego — szkice literackie. 21,45 Pogadanka aktualna. 21,55 Muzyka lekka. 23,05 Tańce i piosenki (płyty).

Życie towarzysztwa

— W środę, dnia 12 maja 1936 r. odbędzie się zebranie ZWIĄZKU WŁAŚC. NIERUCH. o godz. 20-tej w lokalu p. Napieraly. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy wobec czego przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

— WALNE ZGROMADZENIE OBWODU POWIATOWEGO L. O. P. P. W myśl par. 19 pkt. 4 statutu Zarząd Obwodu Powiatowego LOPP. zawiadamia, że Walne Zgromadzenie Obwodu odbędzie się w Wąbrzeźnie dnia 15 maja 1936 r. o godz. 17-tej w świetlicy Domu Pracy Społecznej przy ul. Wolności z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zarządzenie.
 - 2) Wybór Prezydium Zgromadzenia.
 - 3) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
 - 4) Sprawozdanie Zarządu Obwodu Powiatowego.
 - 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
 - 6) Dyskusja.
 - 7) Przyjęcie do wiadomości budżetu na rok 1936.
 - 8) Wniośki Kół, zgłoszone do Zarządu Obwodu conajmniej 5 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia w myśl par. 19 pkt. 5 statutu.
 - 9) Wybory: a) pełnego składu Zarządu, b) komisji rewizyjnej, c) delegatów na Walne Zgromadzenie L. O. P. P.
- Zgodnie z par. 16 statutu wszystkie Kola LOPP. wysyłają na powyższe Zgromadzenie po 1 delegacie oraz przesyłają ich nazwiska do Obwodu Powiatowego LOPP. do dnia 11 maja 1936 r. Zarząd.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szuczki, Wąbrzeźno-Pom. Wydawca: Bolesław Szuczka. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Szuczka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1.

re uważają za zbyt czyste, w wielu wypadkach oszczędzają fronty domów tak, że na tem cierpi estetyczny wygląd naszego miasta. Malowniczo położony nasz gród zachowaj Boże od podobizny na wzór małych miasteczek żydowskich z budynkami, na których widnieją najniegustowniejsze szyldy i brzydki zamazane afisze, pokazujące jeszcze widoczne ślady napisów w języku z czasów zabobnych.

SPROSTOWANIE

Echa obchodu 5 Maja zamieszczone w numerze 53 naszego pisma zawierają pewną nieścisłość. Pochód, kroczący przez ulice miasta, prowadził p. podpor. Rozkwitalski w uniformie. Z nim na czele przeddefilował cały pochód przed przedstawicielami władz, między którymi znajdował się również p. Paczyński — por. w st. spocz. — w ubraniu cywilnym.

Dnia 8 maja br. zmarł w Radzynie

ŁUCJAN KOCHAŃSKI

urzędnik Starostwa Powiatowego
odznaczony medalem Niepodległości

Pogrzeb odbędzie się 12 maja 1936 r. w Radzynie

Wąbrzeźno, 9 maja 1936 r.

Starosta,

Urzednicy Starostwa i Wydziału Powiatowego

20 zł. nagrody

otrzyma ten, kto wskaże złodzieja, który skradł mi **rower męski** dnia 5 V. br. z podwórza p. Stefensa

Kallas Franciszek
listonosz

Zginęła chora

Leokadja Fydryszewska
dn. 10 V. 36 r. — włos ciemny, bluzka biała, niebieska halka, czarne pończochy i pantofle.

Przebywała w gościnie u

Anny Tokarskiej
Niedźwiedz



Stompek kanczkowy i misialowe każdej wielkości i formatu do najniższych cenach

Gry na skrzypcach

udzielam, cena b. przystępna. Zgł do adm. „Głosu”

PRACE MALARSKIE

szybko i tanio wykonuje
Jan Jabłoński
mistrz malarski
Wąbrzeźno, ul. Chełmińska

MAKULATURA

w każdej ilości do nabycia w
Administracji
„GŁOSU WĄBRZESKIEGO”
ul. Mickiewicza 1. Tel. 80.

Sprzedam tanio! Pokojowa - kucharka

używany dywan smyrnenski ca 3/4
duże lustro, kanape, bufet orzechowy w dobrym stanie
E. Goetz, Wąbrzeźno ul. Piłsudskiego 33

potrzebna na probostwo do Torunia Zgł. przyjmuje
maj. Pluskoweszy poczta i stacja kol. Kowalewo



KINO
dźwiękowe
SŁOŃCE

Baczność! Dziś poraz ostatni piękny film pod tyt.:
Całuj mnie jeszcze
Dziś wszystkie miejsca 0,50 gr.
Dnia 12 z powodu żałoby, kino — teatr NIECZYNNY
Od środy dnia 13 o godz. 5 i 8,15 — ulubienica wszystkich FRANCISZKA GALL
„Mała Katarzynka”
Codziennie KONCERT-DANCING

WIELKA WYPRZEDAŻ MYDEŁ DO PRANIA I TOALETOWYCH

PO NAJKORZYSTNIEJSZYCH CENACH:

Do prania kaw. 0,10, 0,20, 0,25, 0,28 zł. podwójne kaw. 0,20, 0,25, 0,37, 0,55, 0,60, 0,65 zł. Toaletowe o bardzo dobrej jakości kaw. 0,10, 0,15, 0,25, 0,30, 0,45, 0,50, 0,75 zł. Proszki do prania w cenie zł. 0,22, 0,35, 0,38, 0,45, 0,75.

POLECAM RÓWNIEŻ: cukry, czekolady,

których największy wybór znajdzie Wielce Szanowna Klientela bezsprzecznie tylko u mnie

Cukierki już od 0,20 za 1/4 ft.
Mieszanka owocowa z konfektem 1/4 ft. 0,25
Śmietankowe 1/4 ft. 0,30
Konfekt „ 0,30, 0,35 i 0,45
Dropy w rołkach 0,05, i 0,10
C Z E K O L A D Y tabl. 0,05, 0,10, 0,20, 0,25, 0,35

Mleczna Goplana 100 gr 0,65
Mleczna Piaseckiego 100 gr 0,65
Mleczna z orzechami 0,65
Mleczne innych firm tabl. 0,40, 0,45, 0,50
Pozatem wafle, keksy, andruty, landrynki, maliny nadziewane, ananasówki i wiele innych gatunków.

Pomarańcze hiszpańskie
kg 1,25, sztuka 0,11, 0,12, 0,13, 0,15, 0,18
Pomarańcze jaffskie kg. 1,35

oraz wszelkie towary kolonialne, delikatesy, wina, papierosy, cygara po najniższych cenach

p o l e c a :

JAN HOFFMANN — Wąbrzeźno, Rynek 13, tel. 11

FILIE: Płużnica, Lisewo. Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Książnica Kopernikańska
w Torunlu